

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/59407,Zanim-nastala-wolnosc-3-Naczelnny-Komitet-Narodowy.html>

28.02.2026, 06:52

Zanim nastala wolność (3). Naczelnny Komitet Narodowy

Trzeci z serii dodatków prasowych Oddziału IPN w Krakowie do „Dziennika Polskiego” – 2 października 2018

02.10.2018

- Konstanty Srokowski: *Pierwsze dni. Wspomnienia z pierwszych dni Naczelnego Komitetu Narodowego są świadectwem ogromnego entuzjazmu i ofiarności mieszkańców Krakowa*
- Mateusz Drozdowski, *Naczelnny Komitet Narodowy: Jak uratowano Legiony*
- Wojciech Paduchowski, *Jeszcze nie rząd, więcej niż komitet*
- Anna Czocher, *Kolumny i tarcze legionowe*
- Maciej Korkuć, *Brzeska zdrada Habsburgów*
- Maciej Zakrzewski, *Władysław Leopold Jaworski – zapomniany ojciec niepodległości*

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

ZANIM NASTAŁA WOLNOŚĆ



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ
Człuchów 100-100

NACZELNY KOMITET NARODOWY

Wtorek 2/10/2018 CZĘŚĆ 3

KONSTANTY SROKOWSKI: PIERWSZE DNI

Wspomnienia z pierwszych dni Naczelnego Komitetu Narodowego są świadectwem ogromnego entuzjazmu i ofiarności mieszkańców Krakowa

N.K.N. powstał w momencie, kiedy entuzjazm wojenny dosięgał szczytu, kiedy wiarę w zwycięstwo armii austriackiej była niezachwiana, kiedy też potrzebą działania zbrojnego była odczuwana powszechnie i żywo. Tym się tłumaczył, że i jakimś ludność powstania napaść na władzę o utworzeniu N.K.N. Ochotników do pracy zarząz w pierwszym dniu zgłosiło się tyle, że poszczególni szefowie departamentów musieli prawdziwie kłopot z tym nadmierem ofiarności i dobrej woli. Kandydatami na rozmaite stanowiska do rozmaitych funkcji były przepięknie nie tylko sałe, lecz także korytarze i schody gmachu przy ul. Poselskiej. Systematyczna praca chłapała na tym. Ale oszczędność można było tylko odczuć tym objawem entuzjazmu, zapale i ofiarności.

Nie czekając odnow, którymi po kilku dniach N.K.N. wędrował do wędrowania do Legionów i do składania ofiar pieniężnych na ich cześć, zastępy ochotników zgłaszały się zewsząd, ofiary zaś zaczęły spływać z niezmienną dołądą hojności. Słowem, było to kłopotliwie niebezpieczne piękno i czystość. Po raz pierwszy i jedynie objawił się tu entuzjazm i idealizm szesnastych lat z taką siłą i w takich rozmiarach. W atmosferze jego dawały się i trwały siły pracownicze. Wybrószyły one z niesłychaną łatwością wszelkie larche, obrzuciły góry uprzedzeń wzajemnych, zasympywały przepięknie niebezpieczeństwo. W ogniu tego entuzjazmu hartowały się ostatnie przeszkody, wyzbywając się ostatnich wątpliwości, które nasawały chłodny rozum. Ro-



Konstanty Srokowski

dział się u działających zawsze składowi, ale w tych warunkach jakże zrozumiałym fanatyzm.

Trwały ślad tego niebywałego entuzjazmu ludności krakowskiej i galicyjskiej w ogólności pozostał na zawsze w księgach skarbowych N.K.N., w których trzy specjalne bursy zapisywały dniami całymi składki, nie licząc rozmaitych specjalnych, ad hoc powołanych komitetów. Ofiary te rósły przede wszystkim z niezachwianą polską inteligencją, drobne mieszczańskości i szlacheckie ofiary ludowe. Istniały i były historycy zada sobie trud przewertowania tych zapisów kasowych, znalazł w nich odzwierciedlenie stare moralnego społeczeństwa. Spostrzeżenie tam szereg biednych służących, które zmotywały ofiary na odbudowanie Polski; zdarzyło się kilka „wypadków”, w których służące odda-

ły całe swoje oszczędności. Znajdźcie liczne grona robotników z rozmaitych wesołości i fabryk, którzy się dobrowolnie na rzecz skarbu wojskowego opodatkowali i wkładali swoje oszczędności. Im wyżej w górę podzielił społeczno-majątkowej, tym składki stały się rzadsze, ale bynajmniej nie o tyle hojniejsze. Wśród kilkakrotnie stu tysięcy ofiarodawców prywatnych pierwsze miejsce zajęła rodzina masarska krakowskiego Wincentego Salskiego, z sumą 60.000 koron w złocie, nie licząc obfitych darów w wyrobach masarskich, które przez szereg dni dowożono dla agromadzonych w koszarach ochotników. Dopiero po tych mieszczańskich krakowskich i kilku nazwisk arystokratycznych i magnackich, reprezentujących ofiarności fortuny. Trzech z nich tylko czy czterech ofiarowało po 50.000 koron.

Reszta znacznie mniej. Większość świeci nieobecnością na tych wymownych listach. Główny brzoń funduszu tworzącego skarb wojskowy złożył z sobą ze składki inteligencji i szerszych warstw pracujących. Są to drobne sumy, ubogie dary, biedna bżutleria drobniemiścianka, skromne piosenki, obgadane listy itp.

Miasta stała reprezentacyjnie i samorządnie wystąpiły przeważnie bardzo hojnie. Miasto Kraków pierwsze uchwaliło milion koron. Rada miasta Lwowa postanowiła ofiarować półtora miliona. Wskazek wojny jednak uchwalała nie została wcale wykonana. Inne miasta, ludy powiatowe, kaszy oszczędności i rozmaite instytucje finansowe pospieszyły także z darami. Udział duchowieństwa w składkach był równie żywy. Żył ulurowy osłony komitet dla zbierania składki między sobą. Wszelkiego rodzaju tygodni pierwszych sześciu tygodni wpłynęło do kas N.K.N. około dwa miliony koron.

W atmosferze tego ogólnego entuzjazmu praca Sekcji zaczęła nie tylko przybrała tendencję szybkie tempo i wielkie rozmiary, ale zaczęła nawet układać się wcale harmonijnie. Jakkolwiek Sekcja składała się z tak rozbieżnych politycznych żywiołów, jakkolwiek dzielili je wspomnienia tak niedawnych wojen i jeszcze a szaciek wale partyjnych, chociaż wreszcie żaden z nich wniczym od swego stanowiska nie odstąpił, to jednak ciśniecie psychiczne w kierunku zgodnego współdziałania było tak wielkie, konieczność takiego współdziałania tak oczywista dla każdego, że pierwsze posiedzenia

Sekcji odbyły się bardzo spokojnie, przy wielkiej uprzejmości i chęci wzajemnego zrozumienia się ze strony wszystkich członków.

W samej Sekcji ulużyły się stosunki w taki sposób, że gdy przedstawiciele stronnictwa konserwatywnego, demokratycznego i socjalistycznego ludności ludowej szli w najważniejszych sprawach zgodzić, to reprezentanci centrum narodowego, Srokowski i Starzycki, trudnił narodowy demokrat Roczawski wyprawdzie nie uprawiali obstrakcji, ale stawali postronkiem na uboczu, nie uduwając zupełnie swego zamiaru stała na strazy przede wszystkim ścisłego wykonania postanowień zgromadzenia Poselskiego i dokładnego przestrzegania granic kompetencji Sekcji. Ładowni tej grupy z brzech był Srokowski, polityk młody, bystry i ruchliwy, który od pierwszej chwili pracy znaczył sobie rolę takiego defensora vinculi majmmonii (obroncy węzła majmmonii).

(...) Całe pochodzenie N.K.N., jego powstanie, jego cele wreszcie były głęboko romantyczne. Wśród składników, które tu wchodziły, wiera, wyobraźnia, zapal nie ogładający się na przeszkodę ani ich nie mierzający - przeważały z natury rozczyny nad zimnym rozumem, liczącymi i wazującym. Reprezentowanie tego właśnie różnorodnego i niesfaldownego czynnika wzięły sobie za trudny obowiązek obustronkowane stronnictwa w N.K.N. Do wieczora, jeżeli nie w całości, to w każdym razie w większości swoich kierujących ludzi stały one zimne, sceptyczne i traktujące wobec tych wła-

nie dążeń, które stanowiły miały odłaj główną osnowę zadań N.K.N. Wszak przed kilku dniami załadowie jeszcze jawoski odpowiedział socjalistom: „Nie rozumiemy was, panowie! Wszak Srokowski w swojej działalności publicznej zwalczał ten snocromantyzm, który tak pełny wyraz znajdował w tworzeniu organizacji milicyjnych”.

Przewoźni spowodowany przez wojnę, wreszcie fakty dokonane przez romantyków właśnie pod wodzą Pilsańskiego sprawiły - jak widzieliśmy poprzednio - że obowiązkiem ciężkiej służby narodowej nakazał także i tym umiarkowanym żywiołom wdać nie tylko udział w tej robocie, ale także przycięć lwią część odpowiedzialności zantia. Wejście w rolę rolę bynajmniej im to nie ułatwiło. Na nowych swoich towarzyszyw pracy patrzyli z niepokojem niezgodności, nieradko więc niezrozumienia. Dla polityków praktycznych, którzy się w tym tak odmiennym otoczeniu znaleźli, widok tego wielkiego ruchu, tej tajemniczości, tego poświęcenia, tych błyskawicznych oczu, tych ścisłych brwi na fanatycznych twarzach partyjnych - był nowością, często nawet miłą i wzruszającą, ale nagażającą i dająca się zrozumieć naderżę, z którą nie wiedzieli co począć.

Fragment pracy
Konstantego Srokowskiego,
pt. N.K.N. Zaręz historii
Naczelnego Komitetu
Narodowego. Kraków 1923.
Redakcja doposażona tak st
dowspółczesnych
zasad języka polskiego.

Pliki do pobrania

[Zanim nastała wolność \(3\). Naczelny Komitet Narodowy \(pdf, 3.35 MB\)](#)